Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 1 Października 1910 roku. | Nr. 78.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Prasa holenderska o Maryawitach.

W najbardziej poczytnej i szerokiem uznaniem cieszącej się gazecie holenderskiej: Nieuwe Rotterdamsche Courant ukazał się w dniu 16 i 17 sierpnia, b. r. artykuł p. t. Maryawici, który obudził wielkie zainteresowanie się sprawą Maryawicką w społeczeństwie holenderskim, wywołujące jednocześnie—jak nam donoszą—„istną wściekłość“ wśród rzymskich katolików.

W krótkim czasie został on przedrukowany w organie Kościoła Staro-Katolickiego „Oud Katholiek.“

Artykuł ten podajemy w dosłownem tłomaczeniu:

„Z całą ochotą opowiem wam nieco o ruchu maryawickim w Polsce. Proszę jednak nie sądzić, ażeby publiczność miasta Warszawy, gdzie ja mieszkam, wiedziała o nim coś więcej od was. W żadnej bowiem sprawie nie krąży tyle przekręconych umyślnie lub i nieumyślnie pojęć, co o tej.

W Holandyi wiedzą przynajmniej o kilku faktach. Wiedzą że Maryawici zawarli unię ze Starokatolikami, na kongresie międzynarodowym Staro-kat., który się odbył w Wiedniu, we Wrześniu roku zeszłego, i że wkrótce potem, ks. Jan Kowalski (urodzony 1871 r.) otrzymał konsekracyę biskupią w kościele św. Gertrudy w Utrechcie. Dowiaduję się, że od tego czasu, czytelnicy Oud-Katholieka byli już poinformowani o początkach i o rozwoju tego ruchu, że wkrótce, Arcybiskup Utrechtu odwiedzi swoich przyjaciół w Polsce, którzy, jak mi donosi jeden maryawita, czynią już z tej racyi wielkie przygotowania. Tymczasem publiczność w Polsce czerpie swoje informacye w dalszym ciągu głównie z gawęd niepodobnych do prawdy, jakie krążą o tym przedmiocie wśród ludu.

Pierwsze wieści o Maryawitach doszły nas w Warszawie podczas niespokojnego roku 1905 a szczególnie 1906. Były one nadzwyczaj sprzeczne, silnie zabarwione i jednocześnie niepewne. Zresztą w czasie, kiedy zdawało się, że wszystko zostało ogarnięte zamięszaniem, i walki uliczne były na porządku dziennym, mogła więc też i niezgoda wewnątrz Kościoła, w związ-

ku ze sprawą Maryawitów, jak opowiadam, wydawać się nam niczem innem, jak jedną strofką więcej w ogólnej nucie walki i buntu.

Oprócz opowiadań o wyprawach na kościoły, o krwawych walkach między włościanami, słyszeliśmy też dziwne gawędy o kobiecie, która wywołała ów ruch, i którą kazano nam uważać kolejno jako świętą, albo niebezpieczną intrygantkę lub też jako medyum spirytystyczne. Miała ona zamieszkiwać na wzgórzu nad rzeką Wisłą, (myślało się pomimo woli o bohaterce Wagnerowskiej) dostępna tylko tym, którzy należą do jej owczarni, i którzy oglądali ją od czasu do czasu siedzącą na tronie, z płonącem sercem, które było, jak inni mówili, lampką elektryczną... Lecz widocznie wszystko to było mieszaniną stronności oraz słowiańskiej fantazyi, co bynajmniej nie dawało możności osobie bezstronnej powziąść jakąkolwiek ideę o właściwem znaczeniu nowego ruchu. Zerwanie następnie z Rzymem, bynajmniej nie wpłynęło na korzyść Maryawitów, gdyż opinia publiczna, w kraju katolickim, jak Polska, jest naturalnie kierowaną przez Kościół. Byliśmy więc przyzwyczajeni do tego, ażeby słyszeć o nich wyłącznie same drwiny lub też wzmianki pełne odrazy, kiedy podczas zeszłej zimy, jedno pismo odważyło się umieścić zdanie bardziej im przychylne. To nasunęło kilku osobom myśl udania się na nabożeństwo maryawickie, zasięgnięcia wiadomości u księży, przejrzenia pisma „Maryawita“ i przeczytania broszury ich biskupa. Ze wszystkiego tego widać było, że staliśmy wobec zadziwiającej reformy religijno-społecznej, która zasługiwała ażeby ją poznać zblizka. Postanowiliśmy więc poinformować się o ile tylko było można, i rezultatem tego było że jeden z moich przyjaciół oddał się, ciałem i duszą sprawie Maryawickiej i nosi w chwili obecnej szary habit zakonnika.

Dzięki więc temu przyjacielowi udało mi się spędzić kilka dni w tym domu o tak rozgłośnej sławie i poznać sławną Matkę Kozłowską. O tej mojej wizycie pomówię wkrótce. Lepiej jest, zdaje mi się, dać przedtem krótki rys historyczny, pozbawiony zwykłych dodatków fantastycznych.

W roku 1893, został założony związek przez niewielką liczbę kapłanów katolickich, który miał na celu walkę z zepsuciem moralnem, jakie zostało wywołanem przez życie przeciwne duchowi chrześcijańskiemu wielu z ich kolegów. Inicyatorką zaś była Marya Fr. Kozłowska, zakonnica, urodzona w r. 1862, a zaś od roku 1887 założycielka i kierowniczka w Płocku zgromadzenia zakonnic, utrzymujących się z haftów i robót kościelnych.

Natchnieni przez nią, członkowie nowego „Związku Maryawitów“ (od Mariae Vita, życie Maryi) związali się ślubem prowadzenia wzorowego życia, opartego na pierwszej regule św. Franciszka z Assyżu oraz szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu. Wówczas jednak, bynajmniej się nie zanosiło na opór przeciwko władzy Rzymu. Podczas rozmyślań i modlitw zrozumiała Marya Franciszka, że została powołaną, ażeby obdarzyć nowem życiem Kościół, znajdujący się w stanie ostatecznego upadku, dzięki nadużyciom wszelkiego rodzaju, i że „Związek Maryawitów“ będzie służył temu celowi. Z początku więc członkowie związku, każdy w swojej parafii, pracowali bez przeszkód nad dziełem odrodzenia, do którego kierowniczka ich wzbudziła niewypowiedziany zapał. Mieli też wkrótce licznych zwolenników wśród ludu, który pobudzali swoim przykładem, który nauczali i oświecali, głosząc, że kapłani powinni być braćmi i sługami ludu, czego dotąd nie słyszano.

W ten sposób, jak to łatwo zrozumieć, stali się oni wkrótce niewygodnymi—dla wielu z ich kolegów, którzy widząc swój spokój nagle zagrożony, poczęli ich oskarżać przed biskupami, jako agitatorów, zwodzących lud, a nawet jako heretyków. Rozpoczął się wówczas okres walki, której szczegóły trudno mi będzie przytoczyć w pojedyńczym liście.

Napróżno tedy przenoszono księży Maryawitów, wysyłano ich do parafii oddalonych. I tam zarówno, w krótkim przeciągu czasu lud szedł tłumnie za nimi. W roku 1905, 150,000 maryawitów posłało do Rzymu petycyę, w której błagali papieża ażeby kazał zaprzestać prześladowania, na jakie byli coraz bardziej wystawieni ukochani przez nich księża jako też i oni sami. Do owej petycyi była dodana spora kwota pieniężna jako dar dla Stolicy świętej, uzbierana ze składek pośród ludu, i służąca do tego, ażeby zaświadczyć o swojej wierności względem Kościoła. Nakazano dochodzenie, lecz... przez polskich biskupów, wrogich temu ruchowi. I nadaremnie maryawici zebrali więcej niż tysiąc dokumentów, świadczących o rozmaitego rodzaju zbrodniach, popełnianych przez kler polski, w celu usprawiedliwienia potrzeby przeprowadzenia reformy w Kościele; nadaremnie Minister Generalny związku, późniejszy biskup Kowalski, udawał się osobiście do Rzymu. Encyklika papieska do biskupów polskich skierowana, w kwietniu 1906 r., nakazała „zniszczyć Maryawityzm z korzeniem."

Wówczas rozłam dosięgnął punktu kulminacyjnego. Podburzane najczęściej przez księży, tłumy prawowiernych napadały na swoich braci, których uważali za odszczepieńców. Byli ranni a nawet i zabici. Jednocześnie, obelgi i oszczerstwa robiły swoje; dosięgły one nawet i Matkę Kozłowską, którą oskarżono o zmuszanie sióstr w jej domu w Płocku do prowadzenia życia niemoralnego. Zrobiono rewizyę wśród nocy. Wielokrotnie życie mieszkańców klasztoru było zagrożone.

Było już jednak niepodobieństwem wstrzymać ruch; nie pomogła nawet i klątwa papieska, w grudniu 1906 r. Wówczas, w owej chwili przełomowej, zwrócono się do rządu w Petersburgu, który zatwierdził oficyalnie zgromadzenie maryawitów i dał pozwolenie na budowę kościołów. Krok ten położył koniec najbardziej poważnym rozruchom. Lecz stanowisko przychylne rządu względem maryawitów obudziło, jak sobie można wyobrazić, podejrzenie narodowców, którzy, będąc przyzwyczajeni do prześladowań, uważają wszystkich nieprześladowanych jako zdrajców ojczyzny. Każde zbliżenie się do Rosyi, powiadają oni, przez wzgląd na tak trudne położenie Polski, wypływać może tylko z najgorszych pobudek. Omawiając tę kwestyę, ktoś mi powiedział niedawno: „Jestem przedewszystkiem Polakiem, a potem dopiero człowiekiem i chrześcijaninem. Jeszcze nie przyszedł czas, ażeby można było powiedzieć naszemu ludowi, że Rosyanin jest także jego bratem."

List jednak Pasterski Biskupa Maryawitów głosi przeciwnie: „Zwróćmy „więc, najmilsi, szczególną uwagę na „nasz stosunek do ludzi i innych wy„znań i obcych narodowości, abyśmy da„leko odrzucili od siebie ten faryzajski „kwas nienawiści wyznaniowej i plemien„nej, jakim usiłowali nas napoić dawni „przewodnicy nasi"... i nieco dalej: „W du„chu Chrystusowym zapatrujmy się i na „obowiązek miłości ojczyzny. Miłujmy nasz „kraj, naród, mowę ojczystą, zwyczaje „narodowe i historyę, oraz pracujmy nad „ich kulturą i rozwojem. Lecz nie gardź„my innymi narodami, ich kulturą, „językiem, zwyczajami i historyą. Owszem „tak szanujemy te ich skarby ojczyste, „jakbyśmy chcieli, żeby nasze szanowano."

Proszę jednak bynajmniej nie wnioskować z tego, ażeby Maryawici byli fanatycznymi idealistami, z oczyma wpatrzonemi ustawicznie w Światło, i zaledwie rozpoznającymi, jako słabe i nieznaczące linie, granice pomiędzy krajami i pomiędzy ludźmi. Wykazują oni przeciwnie energię praktyczną, jakiej równej nie znajdzie się w Polsce. Jednocześnie z kościołami, wznoszą się z szybkością, całkiem niezwykłą na Wschodzie, szkoły, ochronki dla dzieci, spółki spożywcze, warsztaty, sale dla czytelni, i tym podobne,—wszystko świetnie zorganizowane. W rocznikach kalendarza Maryawickiego można widzieć masę reprodukcyi, dających ciekawe pojęcie o tem, co się robi w zakresie

ulepszeń społecznych w różnych parafiach, gdyż tenże List Pasterski Biskupa Kowalskiego głosi?

„Religia, którаby nie dbała o oświatę, rozwój nauk, umiejętności i kulturę „swych wyznawców, ale stawiałaby im „przeszkody do oświaty i postępu, świadczyłaby o braku w sobie ducha Chry„stusowego“...

„My więc, Bracia kapłani, dokładaj„my wszelkich starań, aby oświata i kul„tura szerzyły się wśród naszego ludu.

„Zakładajmy szkoły, ochronki dla „dzieci, uczelnie i czytelnie dla starszych, „aby pomiędzy Maryawitami nie było ni„kogo, ktoby nie umiał czytać i nie mógł „korzystać ze zdobyczy kulturalnych.“

Dla Holandyi to nie byłoby programem nadzwyczajnym; lecz w Polsce czytanie i pisanie należy jeszcze do zbytków wśród ludu. Ile to razy, zaczepiali mię na ulicach Warszawy chłopi lub też służące, prosząc o powiedzenie im numeru domu, jaki mieli przed samym nosem, lecz którego znaczenia kabalistycznego nie mogli odcyfrować.

Widząc, ile już uczynili Maryawici w przeciągu zaledwie kilku lat, z trudnością daje się uwierzyć, że wszystko to jest dziełem 33 kapłanów, obarczonych obowiązkami kościelnymi względem niespełna 70 parafii, odległych nieraz na wielkie przestrzenie jedna od drugiej. Ciekawem jest, jak oni mało sobie robią z pracy tak ciężkiej, i z jaką prostotą mówią o tem. Kto posiada wiarę, p o w i n i e n przenosić góry... Dla nich to jest niczem. „Pragnąc odwiedzić parafie oddalone, odbywam podróż zwykle w nocy,“ tłomaczył mi spokojnie jeden z księży. „Mogę w ten sposób spać w bryczce, i w ten sposób zaoszczędzam sobie sporo czasu.“ Tak, to było jasnem dla mnie, lecz nie rozumiałam tego, jak oni mogą wytrzymać tak długo życie uciążliwe do takiego stopnia, będąc dzień i noc w ruchu. Jeden z młodych księży umarł niedawno na suchoty: jakoby że on nie dbał wcale o siebie, pochłonięty całkiem gorliwością kapłańską.

A w dodatku robota ich jest jeszcze utrudnioną przez opozycyę, jaką spotykają ze wszystkich stron, nie licząc już osobistych zniewag, na które prawie nie zważają. Ukazanie się na ulicy nienawistnego szarego habitu z białym paskiem i trepkami, wywołuje najczęściej wycie, i odkąd zwyczaj ciskania kamieniami złagodniał nieco, więc poprzestają prawowierni na beczeniu—aluzya ludowa do nazwiska Kozłowska, pochodzącego po polsku od słowa „kozioł“!

Pomimo jednak tych szyderstw, Maryawityzm się rozszerza, i liczy już 200.000 wiernych. Z odległych miejscowości jak Kijów i Odessa przychodzą prośby o przybycie kapłanów Maryawickich, którzyby założyli tam nowe parafie. Brakuje rąk po prostu.

(*C. d. n.*)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Rada ministrów postanowiła wnieść do Dumy opracowany przez ministeryum skarbu projekt nowego prawa o zakładaniu prywatnych przedsiębiorstw kolejowych.

Pragnąc przyciągnąć kapitały prywatne do lokowania w przedsiębiorstwach kolejowych, nowa ustawa proponuje: uwalniać koleje prywatne od udziału w wydatkach na utrzymanie inspekcyi i kontroli rządowej, oraz żandarmeryi; pozwalać kolejom na ustanawianie w ciągu pierwszych 10-ciu lat taryf kolejowych, stosownie do swego uznania; pozwalać na bezpłatne korzystanie z materyałów budowlanych z okolicznych lasów rządowych. Rząd ma prawo wykupić koleje prywatne najwcześniej po 25 latach od chwili otwarcia na nich prawidłowej komunikacyi.

Szczególnie szerokie ulgi będą zapewnione tym kolejom, które będą miały znaczenie ogólno-państwowe. Będą one miały zapewnioną gwarancyę rządową dla kapitałów obligacyjnych i akcyjnych; prócz tego rząd zagwarantuje terminową amortyzacyę akcyi, podział czystego zysku stosownie do wysokości kapitału

akcyjnego, zagwarantuje wypłacenie należności za akcye wykupione przez rząd, realizacyą części kapitału akcyjnego, oraz ograniczy udział skarbu w czystych zyskach przedsiębiorstwa.

— Prezesem zjazdu wyborców, który odbędzie się w Warszawie w celu wyboru nowego członka Rady państwa na miejsce bar. L. Kronenberga, mianowano Włodzimierza ks. Światopełk-Czetwertyńskiego, zastępcą zaś jego p. Dębińskiego.

— Naczelnik ruchu kolei Wiedeńskiej, inż. Frank wydał okólnik do pracowników stacyi Warszawa, w którym zwraca uwagę na wzmagające się w ostatnich czasach wypadki kradzieży towarów z wagonów na stacyi Warszawa. Wobec takiego stanu rzeczy, naczelnik uprzedza, że w razie dalszego rozwijania się kradzieży, będzie zmuszony ochronę wagonów i towarów na stacyi Warszawa oddać kaucyonowanemu związkowi robotniczemu (artelowi), co pociągnie za sobą uwolnienie ze służby wszystkich bez wyjątku stróżów.

— W gazetach żydowskich zamieścił redaktor „Wolnego słowa," p. L. Belmont, ogłoszenie żargonowe, w którem zawiadamia, że „w drugi dzień „Rosz-Haszana" (Trąbek) będzie miał odczyt (w okolicach Nalewek) p. t. „Żydzi w literaturze polskiej."

Bilety sprzedawane są w żydowskich wyłącznie księgarniach.

— Senat pozostawił bez skutku skargę apelacyjną księcia Fr. Druckiego-Lubeckiego, skazanego przez Izbę sądową wileńską na 2 lata twierdzy za mowę, wypowiedzianą w r. 1906 w Pińsku.

— Jak donosi „Pet. Ag. tel." z Nowego Margellanu zamordowano tam w celach rabunku przedstawiciela Tow. akc. I. K. Poznański w Łodzi, Drabkina.

Bandyci zabrali zamordowanemu 50 tys. rb. Połowę tej sumy znaleziono przy aresztowanych już trzech uczestnikach morderstwa.

— Od dnia 30 z. m. przestały krążyć parostatki, wychodzące z Warszawy do Płocka o g. 7 wiecz.; kurs nocnych parostatków o godz. 12 w nocy do Płocka pozostaje nadal.

— **Strejk w tramwajach warszawskich.** Dnia 30 z. m. rano wybuchł w Warszawie strejk służby tramwajowej.

Rozpoczęcie strejku było prawie zupełną niespodzianką, gdyż w ostatnich czasach stosunki pomiędzy zarządem a służbą tramwajową wydawały się zupełnie poprawnymi. Wprawdzie nie załatwioną była sprawa wyasygnowanego przez zarząd funduszu 65,000 rb., przeznaczonego na budowę szkoły, jednak nie miała ona charakteru ostrego.

Na parę minut przed godz. 7 t. j. przed wyruszeniem tramwajów, w remizie mokotowskiej kilku ludzi z pośród służby tramwajowej doręczyło zawiadowcy tej remizy petycyę, zawierającą szereg żądań, przyczem oświadczyło, że do pracy nie przystępują. Tymczasem z innych remiz tramwaje wyruszyły jeszcze na linie, lecz ze wszystkich linii przed godziną 10 rano cofnięte zostały.

Żądania, postawione przez strejkujących tramwajarzy, są następujące:

1) Interwencya u władz w sprawie założenia związku zawodowego wszystkich pracujących w tramwajach warszawskich oraz otrzymanie pozwolenia na zwołanie w sprawie powyższej zebrania organizacyjnego,

2) zmiana porządku wypłaty pensyi —nie jak dotychczas dziennie, lecz miesięcznie,

3) założenie szkoły 4-klasowej dla dzieci pracowników tramwajowych,

5) bilety wolnej jazdy dla rodzin pracowników tramwajowych,

6) jeden dzień wolny każdego miesiąca,

7) urlop 2-tygodniowy corocznie,

8) bezpłatna pomoc lekarska,

9) w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej nocy ruch tramwajów ma być zupełnie wstrzymany, a w wigilie tych świąt ruch ma być przerwany o godz. 6 wieczorem.

Następnie przedstawione zostały żądania natury ekonomicznej — mianowicie: podwyższenie pensyi, ciepłe ubranie podczas zimy i t. p.

— W pskowskim sądzie okręgowym toczyła się — jakeśmy o tem już wspominali — sprawa księdza Klepackiego, wikarego kościoła św. Jakóba w Wilnie.

Ks. Klepacki oskarżony był o to, iż drogą oszustw i pogróżek nabył domy sióstr Rewkowskich, ocenione na rb. 40,000; nadto na rzecz ks. Klepackiego również sporządzony został testament, którego mocą po śmierci sióstr Rewkowskich ks. Klepacki zostałby jedynym spadkobiercą całego majątku Rewkowskich. Wzamian za to ks. Klepacki wypłacać miał miesięcznie po rb. 110 na utrzymanie obu sióstr Rewkowskich aż

do ich śmierci a po śmierci wyprawić im uczciwy pogrzeb.

Sprawę przeciw ks. Klepackiemu wytoczyli krewni sióstr Rewkowskich, którzy w razie gdyby testament pozyskał moc prawną, utraciliby prawo do spadku. Wezwano na sprawę tę 47 swiadków. Większość z pośród nich pochodzi z Wilna.

Po kilkudniowych rozprawach sądowych dn. 25 b. m. o godz. 1 w nocy sędziowie przysięgli ogłosili werdykt, którym stwierdzili, iż ks. Klepacki winien jest przypisywanych mu czynów. Sąd okręgowy pskowski skazał wobec tego ks. Klepackiego na utratę wszystkich praw stanu i 1 rok więzienia w wieży.

* Rząd portugalski rozpoczął wydalanie zakonników, którzy na osiedlenie w Portugalii nie mają wyraźnego zezwolenia. W roku 1834 zostały z Portugalii wydalone wszystkie zakony, ale królewskim dekretem z 18 kwietnia 1901 r. niektórym dozwolono powrócić z wyraźnem zastrzeżeniem, że mogą się tylko nauczaniem i dobroczynnością zajmować. Skutek był ten, że powróciło mnóstwo zakonów, do tego stopnia, że jak liberalne gazety twierdzą, wkrótce cały kraj został zalany męzkimi i żeńskimi zakonami. Rząd kazał teraz sprawdzić, które zakony szkoły założyły i które się zajmują dobroczynnością, a jednocześnie zarządzono, że które tych warunków nie zachowują, mają być wydalone. Przepisy te w pierwszym rzędzie dotknęły kolegium jezuitów hiszpańskich w Aldea de Ponte w departamencie Guarda. Dalszy pobyt w Portugalii został im wzbroniony i klasztor zamknięty.

* Z Manilli nadchodzi wiadomość, że odebranie rzymskich uniwersytetów w San Jose i w innych miejscowościach dominikanom a oddanie ich jezuitom wywołało opór ludności. Studenci żądają odwołania tego rozporządzenia, które nastąpiło wskutek traktatów pomiędzy rządem amerykańskim a Watykanem.

* Książe-regent chiński na skutek starań ze strony prezydyum izby konstytucyjnej zgodził się asystować przy uroczystości otwarcia. Rząd wniósł do izby preliminarz budżetu państwowego oraz projekty ustawodawcze o organizacyi Mandżurów, o zaprowadzeniu w Mongolii administracyi ogólnopaństwowej, o prasie perjodycznej, o sądownictwie i in.

* Narodowa prasa chińska omawia życzliwie fakt odwiedzenia ważniejszych handlowych i przemysłowych okolic Chin przez grupę przedsiębiorców amerykańskich i zaleca ścisłe zbliżenie ekonomiczne i kulturalne obu narodów, gdyż może to wytworzyć podstawę związku politycznego.

* Rząd związkowy w Waszyngtonie otrzymał wiadomości telegraficzne z Azyi Wschodniej, że położenie ogólne jest bardzo poważne. Zachodzą obawy, że w najbliższej przyszłości wybuchnie ponownie powstanie bokserów.

* Władze chińskie w Taofou aresztowały 13 Japończyków, którzy nie chcieli opuścić miasta, nie otwartego dla handlu zagranicznego. Konsul japoński zaprotestował przeciw pobiciu aresztowanych. Z Pekinu wysłany został urzędnik dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

* Kapitan Hino, wysłany do Niemiec przez japoński zarząd wojskowy, zakupił samolot sytemu Wrighta i przesłał go do ojczyzny. Hino ukończył również z dodatnim rezultatem kurs lotnictwa. Wprawdzie nie otrzymał świadectwa, gdyż na to wymagany jest sześciomiesięczny pobyt w Niemczech, jednak odpowiedział w zupełności warunkom komisyi egzaminowej.

* Utworzenie przez książąt mongolskich stowarzyszenia ochrony Mongolii organizuje kompanię akcyjną w celu zaprowadzenia prawidłowej komunikacyi z Kałganu do Urgi.

* Austryacki minister spraw zagranicznych, Aehrenthal, udał się w towarzystwie włoskiego ministra spraw zagranicznych, Giuliano, do zamku w Racconigi, gdzie był przyjęty na posłuchaniu przez króla włoskiego. Aehrenthal powraca wieczorem.

* Do pism angielskich donoszą z Sofii, że zabiegi króla Ferdynanda w celu zawarcia porozumienia Bulgaryi z Grecyą i Czarnogórzem popiera energicznie rząd rosyjski.

* Rząd holenderski zawiadomił rząd niemiecki, że nie zgodzi się na zaprowadzenie opłat żeglugowych na Renie, jeżeli zaś opłaty będą wprowadzone, Holandya ich nie uzna, gdyż sprzeczne są one z dotychczasowemi międzynarodowemi umowami. Prasa niemiecka upatruje w tem stanowisku Holandyi intrygi angielskie.

* Aresztowanego patryarchę Monasteru uwolniono z więzienia.

* Krążą pogłoski, że obecny khedyw ma zamiar abdykować; że zamierza

obrać sobie Konstantynopol za miejsce stałego zamieszkania. Obecny następca tronu egipskiego ma pozostawać w Anglii do czasu dojścia do pełnoletniości, w Egipcie zaś podobno ster rządów objąć ma regent.

* Według doniesień agencyi „Havasa,“ z Monasteru, położenie ludności, wskutek rozbrojenia, staje się nie do zniesienia. Wojsko dopuszcza się gwałtów i podpala domy znajdujących się w więzieniu. Ludność chrześcijańska jest tem oburzona.

* Z Assuncion donoszą, że na prezydenta Paragwaju wybrano Manuela Cendra, na wiceprezydenta zaś Juana Gaona, którzy w grudniu zaczną pełnić swe obowiązki.

* Rząd turecki jest poważnie zatroskany najnowszemi wiadomościami z Jemenu. Iman Yahia zgromadził znaczną ilość wojowników i rozesłał listy do naczelników plemion, aby się z nim łączyli w celu wywalczenia dla kraju autonomii. Iman Yahia ma nadzieję zgromadzić 50,000 ludzi, wkroczyć z tą siłą do Sunea i tam ogłosić autonomię.

* Do Friedberga wysłany został śpiesznie z Helsingforsu naczelnik kancelaryi generał-gubernatora finlandzkiego rz. r. st. Iwanow. Dzienniki helsingforskie donoszą, że Iwanow wysłany został przez generał-gubernatora z wiadomościami co do działalności sejmu nadzwyczajnego oraz dla otrzymania rozporządzeń.

* Wiadomość o konwencyi wojskowej turecko-rumuńskiej wywołuje w Bulgaryi coraz większe wzburzenie. Dzienniki zamieszczają gwałtowne artykuły przeciw austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych, hr. Aehrenthalowi, jako inicyatorowi nowego przymierza. Dzienniki wołają: „Lepiej zawrzeć przymierze z dyabłem, niż z ministrami austryackimi.“ Wzburzenie ludności jest wielkie. Poddanych astryackich, spotykanych na ulicach, publiczność znieważa. Gmachu poselstwa austryackiego strzeże policya.

* Przed kilku dniami odkryła policya w Lizbonie 171 bomb dynamitowych, złożonych w małym domku. Stwierdzono, że bomby te są zupełnie podobne do użytych przy ostatnim zamachu dynamitowym, którego ofiarą padł król Carlos. W razie wybuchu rewolucyi, anarchiści mogliby z dachów domów znajdujących się tuż przy koszarach, razić bombami wojsko, oddane królowi. Aresztowano wielu podejrzanych, między innymi jednego porucznika. Uchodzi za rzecz pewną, że anarchiści mają wielu zwolenników wśród armii. Pismo „Diario Noticias“ donosi, że związki tajemne zorganizowane są po całym kraju. Oficyalny organ lizboński „Imparcial“, przytacza iż rząd z wielu stron otrzymał informacye, jakoby rewolucyoniści przygotowywali zorganizowany zamach na monarchię, Równocześnie stwierdza powyższy dziennik, że rząd, jakkolwiek liberalny, w razie rewolucyi wystąpi z całą energią i za wszelką cenę ruch stłumi.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Ostrowiec, (gub. Radomska). W domu gospodarza Malkowskiego na Bolesławowie została założona kaplica Maryawicka. Poświęcenie jej odbyło się w lipcu przy udziele 2 kapłanów naszych. Od tego czasu rozpoczęło się uświadamianie ludu tutejszego pod względem religijnym, i datuje się rozwój idei Maryawickiej nietylko w Ostrowcu ale i w sąsiednich parafiach. To napełniło miejscowych księży rz.-kat. ogromnym niepokojem. Natychmiast sprowadzono biskupa Sandomierskiego na wizytacyę Ostrowieckiej parafii, aby ugruntować w prawowierności lud miejscowy. Posypały się z ambon wymysły na Maryawitów, straszenie ich, że ich z fabryki wydalać będą, że to wszystko pójdzie na ruską wiarę. Przeciwdziałają wszelkim sposobem godziwym i niegodziwym. Księża chodzą koło kaplicy—rozdają dzieciom cukierki, pieniądze, zabraniając chodzić do kaplicy, a starszych zaczepiają, odwodząc od kaplicy i szydząc z Maryawitów. Mają swoich tercyarzy i tercyarki, które napastują sympatyków, szpiegują, podpatrują co się dzieje w kaplicy i intrygują wśród Maryawitów. Tymczasem przyjeżdżają kapłani Maryawici, którzy w ciągłych naukach ogłaszają Słowo Boże, wyjaśniając istotę Maryawityzmu i przypominają słowa Apokalipsy: „Wynijdźcie z niej (z hier.-rzym.) ludu mój abyście nie byli uczestnikami grzechów jej, ażebyście nie odnieśli plag jej.“ I lud ten interesuje się, przychodzi, słucha, uświadamia się przekonywa i zostaje Maryawickim. Nietylko w Ostrowcu, ale i w sąsiednich parafiach: Ćmielowie, Dakowie, Ożarowie zainteresowanie jest wielkie. Przychodzą, dopytują się. „Zaprawdę żniwo jest wielkie.“ To też Maryawici tutejsi chcą koniecznie corychlej przystąpić

do budowy szkoły i kościoła. Zdaje się, że Pan utwierdzi to, co rozpoczął w sercach ludzkich i że Maryawityzm szeroko się rozpowszechni w całej okolicy Ostrowieckiej.

Przejezdny.

Spółki Raiffeisenowskie w Galicyi.

W roku bieżącym minęło lat dziesięć od chwili wprowadzenia w życie Biura Patronatu spółek przy Wydziale krajowym galicyjskim. Liczba spółek systemu Raiffeisena wprawdzie ani w przybliżeniu nie odpowiada jeszcze ogólnej potrzebie, ale w każdym razie rośnie z roku na rok. Liczba spółek oszczędności i pożyczek Raiffeisena, pozostających pod dozorem patronatu krajowego, wzrosła od roku 1900 do roku 1909 z 63 na 970: liczba ich członków z 7,716 na 195,325, stan udziałów z 40,000 na 1,722,000 kor., stan składów oszczędności z 642,000 kor. na 33,641,000 koron, fundusze rozerwowe z 10,258 na 1,644,000 kor., a obroty kasowe z dwóch milionów na przeszło 78 milionów.

W ciągu roku 1909 przyjęto do patronatu krajowego 152 spółki, tak, że obecna ich liczba wynosi 1,032. Jak bardzo zaś lud uczuwa potrzebę takich instytucyi samopomocy kredytowej, dowodzi fakt, że w ciągu roku ubiegłego na deszło do patronatu 168 zgłoszeń o pomoc w zawiązaniu spółek. Stało się to pomimo, że rok ubiegły był dla rozwoju i działalności tych spółek, zwłaszcza pod względem finansowym, bardzo niepomyślny. Wpłynęły na to przedewszystkiem dwa poprzednie lata nieurodzaju i wielkich klęsk żywiołowych. Do tego przyczyniły się niepewne stosunki polityczne, które na wiosnę r. 1909 groziły niebezpieczeństwem wojny. Trzecim wreszcie powodem było ustanie, lub znaczne zmniejszenie się zarobków w Ameryce Północnej, wskutek czego wielu emigrantów powróciło do kraju i nietylko nie zasilało spółek swemi oszczędnościami, lecz przeciwnie, żądało częstokroć zwrotu wkładów, poprzednio ulokowanych.

Ogólny rezultat tej całorocznej depresyi ekonomicznej był taki, że w r. 1909 przyrost wkładek w spółkach patronackich był o połowę mniejszy, niż w roku poprzednim. Jednakże i ta depresya nie zdołała powstrzymać dalszego rozwoju spółek, co zapewne w niemałej mierze zawdzięczać należy gorliwej i przezornej działalności patronatu.

W roku ubiegłym dokonano ogółem 983 lustracyi w 937 spółkach, oraz 18 lustracyi generalnych, które wykazały, że administracya spółek patronackich ulepsza się z roku na rok.

O ile w dziale spółek oszczędności i pożyczek, mimo trudności ekonomicznych zawsze jeszcze zaznaczył się postęp i rozwój, o tyle z zakresu podlegających patronatowi spółek mleczarskich sprawozdanie mniej pomyślne stwierdza rezultaty. Rok 1909 był, podobnie jak rok 1908, dla chowu bydła mlecznego z powodu braku paszy bardzo niekorzystny. Brak mleka spowodował znaczne podniesienie się jego ceny, co silnie odbiło się na bilansach spółek produkujących masło. Nawet znaczna zwyżka cen masła na targu w miesiącach letnich nie wynagrodziła spółkom tej straty, przeważnie bowiem cała ich produkcya sprzedaną była już poprzednio na mocy kontraktów rocznych po cenach normalnych. To też kilka spółek zamknęło swój bilans roczny stratami.

Mimo to pod względem zakładania nowych spółek, rok ubiegły okazał się więcej ożywiony, niż poprzednie. Pod koniec roku 1909 ogólna liczba zawiązanych pod patronatem spółek mleczarskich wynosiła 47.

Szanownym prenumeratorom naszego pisma przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał czwarty.

ADMINISTRACYA.

KALENDARZYK.

Październik.

1	Sobota	Remigiusza B. W.
2	Niedziela	*N. M. P. R.*
3	Poniedziałek	Kandyda, Ewalda
4	Wtorek	**Franciszka Serafic.**
5	Środa	Placyda M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.